ROK IV. STYCZEŃ 1932 Nr. 1.

STRAŻNICA HARCERSKA



WARSZAWA—POZNAŃ
REDAKTOR I WYDAWCA: WIESŁAW KRAKOWIECKI



TREŚĆ:

Cena zeszytu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Warszawa, ul. Widok Nr. 5 m. 1
Konto w P. K. O. Nr. 24.405.

STRAŻNICA HARCERSKA

ROK IV STYCZEŃ 1932 Nr. 1

Na progu Nowego Roku pracy.

Czwarty rok istnienia „Strażnicy Harcerskiej" rozpoczyna się w niebywale ciężkich warunkach ogólnego bytu narodowego, ale nie podkreślalibyśmy ani zubożenia materjalnego kraju; ani zachwiania praworządności, ani dążeń do poderwania rodziny, tego kamienia węgielnego bytu społeczeństwa naszego, co widzimy w popieraniu projektu nowego kodeksu małżeńskiego przez sfery masońsko - liberalne i prorządowe; ani utożsamiania celów i interesów narodu z interesami partji rządzącej, ani chęci i usilnych dążeń i zabiegów poddania jednostce sumienia narodowego, myśli, godności i czci narodowej, przekazanej nam przez wielkich przodków.

Nas, stojących zdala od czynnej polityki, trwoży dzisiaj zacięta walka, prowadzona w Polsce, z rdzeniem naszej polskiej istoty, z żywiołami polskiemi, narodowemi; z pierwiastkami narodowemi,, jakie nam zostały przekazane przez wieki całe prac i walk Polski o własną treść duchową, treść polską, treść narodową; ale stokroć bardziej od tej zapamiętałej walki przeraża nas stale postępujące obniżenie moralności społeczeństwa naszego.

Ale my Polakami jesteśmy, w polskiej ziemi, nareszcie wolnej od wrogich czynników, dążących kiedyś do zniszczenia właśnie narodowych pierwiastków, przeszkadzających wrogom Polski do zapanowania nad Polską; praojcowie nasi byli to ludzie narodowości polskiej, i my należymy do narodu polskiego, nie do hordy bez ziemi, nie do obieżyświatów; tu ciągle jeszcze nasz dom narodowy, jak od tysiąca lat; posługujemy się jeszcze ciągle narodową mową, narodowy zwyczaj jeszcze kwitnie między nami; dla narodu polskiego, dla jego wolności i dla chwały lała się krew najlepszych jego synów od prawieków — i oto dzisiaj przymiotnik „narodowy" jest oznaką ludzi, z którymi, jak z wrogami Polski, walczy się zawzięcie; dzisiaj wyraz „narodowiec", to znaczy człowiek, wyraźnie przyznający się do należenia nie do zbieraniny pstrokatej, ale do narodu, szlachetnej i najwyższej formy życia zbiorowego ludzi, ten wyraz zaszczytny jest równoznaczny z wrogiem Polski, jako państwa, jakgdyby mogło istnieć państwo polskie bez narodu polskiego, to jest bez narodowców polskich.

Kryje się w tem nietylko ból dla tych, co, całe życie dla Polski pracując, po upadku srogiej niewoli, dowiedzieli się, że są wrogami państwa polskiego, ale i niebezpieczeństwo groźne, aby ogół ludności polskiej, na której jedynie państwo polskie stać może (bo nie chodzi przecież ani o państwo żydowskie, ani ruskie) aby ten ogół, niedość ukształcony, niedość wyrobiony nie przejął się nienawiścią do pierwiastka narodowego, bo wówczas poza nazwą nie wiele zostanie pierwiastków polskich w Polsce.

Ci, co dziś zwalczają wszystko, co nosi nazwę „narodowe" (a nazwa to i treść wewnętrzna), albo już nie mają zamiaru wrócić do narodowych pierwiastków w swej pracy, a w takim razie dokąd dążą i dokąd Polskę chcą zaprowadzić, albo jeśli sądzą, że po wytępieniu dzisiejszych nosicieli tych haseł, obejmą po nich narodowe dziedzictwo, jak zdołają przekonać kiedyś szerokie masy, że to, co zwalczali tak bezwzględnie i nienawistnie, jest pełne wartości?...

Rzeczą najgorszą w tem wszystkiem jest to, że narodowe pierwiastki polskie zwalcza się w imię państwowych polskich, jakby między nimi mogły być jakieś przeciwieństwa. Przecież aż do trzeciego rozbioru „polski państwowy" i „polski narodowy" były nieomal identyczne; nikt wówczas, gdy państwowość polska była potężna, a była i swoista, i niezależna duchowo od obcych, nie pomyślałby o tem, aby je przeciwstawiać sobie i w imię jednego zwalczać drugie; było rzeczą oczywistą, że Polska jest państwem narodowem Polaków. W czasach niewoli równie długo nie rozróżniano tych pojęć; dopiero od r. 1863, od czasu bezmiernego osłabienia Polski i przeniknięcia do myśli polskiej prądów międzynarodowych, socjalizmu, np., a do życia polskiego żydów, zaczyna się rozróżnianie polskiego narodowego pierwiastka i obcego, międzynarodowego; ostra walka między temi zasadami trwa od ósmego dziesiątka XIX wieku do chwili dzisiejszej, a po Wielkiej Wojnie, która dała Polsce wolność, pewne koła, przed wojną związane mocno z międzynarodowemi organizacjami, podjęły zawziętą walkę z organizacjami narodowemi (swymi przeciwnikami z przed Wielkiej Wojny) i to w imię rzekomo zagrożonej przez narodowe polskie czynniki państwowości polskiej.

Smutne to widowisko do głębi duszy musi trwożyć Polaków, myślących kategorjami dobra narodowego, a, będąc tłem dla wszystkich prac i poczynań, musi pobudzać wszystkich do rozważenia tej nadwyraz niezdrowej i niebezpiecznej sytuacji.

Jednocześnie z tą eksterminacyjną walką z pierwiastkami narodowemi, i w niewątpliwej łączności z nią idzie niemniej za-

trważający zanik poczucia moralnego w społeczeństwie, zanik odwagi cywilnej, rozkwit strachu o kawałek chleba, sprzedawanie przekonań za dobry grosz, pogoń za dochodowymi stanowiskami, bogacenie się kosztem państwa i społeczeństwa, pomiatanie niższymi, nadużywanie władzy przy coraz większem milczeniu społeczności i zapadaniu jej w apatję, groźną dla bytu naszego.

Stan ten jest związany z osłabieniem pierwiastków narodowych, albowiem tylko one mają moc wydobywać z dusz ludzkich wyższe wartości i podporządkowywać im interesowność i zabiegi osobiste — tylko naród i jego idee wytwarzają środowisko moralne i ofiarne; międzynarodówka dusi się w niem i zwalcza je; zwalcza i narodowe idee i środowisko moralne, bo odebranie narodowej społeczności jej siły moralnej jest warunkiem upadku narodu, i odwrotnie stoi naród siłą moralną, wiarą w ideę, obejmującą nietylko chleb i posady, ale i ofiarność, i pracę bezosobistą, i godność ludzką, wysoką i radującą dusze szlachetne.

Wszystkie stronice historji są dowodem tego. Przegrywały walki i wojny te społeczeństwa, które traciły siłę moralną; dlatego Polska w wieku XVIII upadła, bo obniżyła się jej siła moralna i osłabła spoistość; dlatego Polska w niewoli przetrwała i ostatecznie zwyciężyła, bo właśnie w niewoli zdobyła się znów ona z kolei na większą siłę moralną i większą wiarę w idee narodowe; dlatego w XX-ym w. zwyciężyła mała Japonja kolosa moskiewskiego; dlatego w Rosji, przeżartej moralnie, mógł się rozwinąć bolszewizm; dlatego Polska odparła z przed bram Warszawy najazd bolszewicki w 1920 roku.

Mówimy to, bo sprawa narodowych wartości w życiu całego państwa, całego społeczeństwa i harcerstwa naszego, oraz sprawa walki z obniżeniem moralnem wszędzie, musi się stać troską wszystkich uczciwych Polaków i wszystkich prawych harcerzy; mówimy to, bo właśnie instruktorzy harcerscy, druhowie nasi, są w pierwszym rzędzie powołani nietylko do tego, aby stawać w obronie naszych odwiecznych narodowych pierwiastków polskich, ale i do tego, aby je do życia harcerskiego wprowadzać, wyraźnie jako pierwiastki narodowe, one bowiem dopiero pozwolą w całej pełni rozwinąć harcerstwo i odegrać mu należytą rolę w życiu społeczeństwa polskiego.

Instruktorzy nasi powołani są równie do tego, aby przeciwdziałać moralnemu obniżaniu się społeczeństwa naszego, w myśl tej generalnej zasady, że każdy z nas jest obowiązany wszędzie, gdzie go los skieruje, służyć sztandarowi Świętego Jerzego, to

znaczy zwalczać zło, nie patrząc, kto jest z urzędu powołany do tego.

I „Strażnica Harcerska“ w miarę sił swoich będzie służyła tym dwom zagadnieniom społecznym, narodowości i moralności, z któremi tak ściśle związana jest i służba harcerska i istnienie państwa polskiego.

O głównych postulatach wychowania narodowego.

Podług Lucjana Zarzeckiego.

Potęgowanie i budzenie genjusza narodu — to jedno z głównych zadań wychowania. W ten sposób staje się ono, mając zasadniczo charakter narodowy, czynnikiem rozwoju ludzkości. Twórczość nasza nie odbywa się, że tak powiem, w powietrzu, a wyższe jej funkcje wymagają tła, z którem są zrośnięte, stanowią z niem jakby jedną strukturę, biosferę, jak mówią przyrodnicy. Duch ludzki płynie z całokształtu życia i karmi się wszelkiemi sokami tego całokształtu. Taki całokształt jest zawsze czemś indywidualnem. Inaczej wszak być nie może. W danym przypadku jest to naród, który stanowi tę naturalną biosferę, w której mogą się kształtować wyższe ducha utwory.

Cywilizacja wytwarza się w oddzielnych narodowych warsztatach, w tych wielkich naturalnych pracowniach, które stwarza historja.

Warsztatem tworzenia nowych form organizacyjnych życia społecznego jest naród. To też każde takie tworzenie w pierwszej linji winno być w zgodzie z jego całością i warunkami bytu, z jego potrzebami istnienia. Wszelkie inne teorje, które tej podstawowej rzeczy na uwagę nie biorą, są wytworami teoretycznemi, nie mogą mieć widoków na realizację. Dziś świadkami jesteśmy od lat blisko 20, jak doktryny międzynarodowe, skoro tylko chodzi o ich realizację, z konieczności nacjonalizują się. Każdy realny system wychowania jest narodowy i nie może być innym. Mając na względzie rozwijanie na realnym gruncie narodu całokształtu zagadnień cywilizacji, winien on przystosować się o tyle do tego gruntu, aby najskuteczniej mógł rozwijać duchowe potencje narodu, budzić jego genjusz.

Stąd zasadniczo wynika jego demokratyczny charakter. Udostępnienie wszystkich szczebli kształcenia dla wszystkich obywateli, otwarta droga do wszystkich stopni kultury — wynikają również z tego bezpośrednio. Samowiedza narodowa, jako

wyraz istotny osobowości narodu, wzrośnie o tyle, o ile masa obywateli, bytująca na poziomie pierwotnym, bardziej wstąpi w świat duchowy cywilizacji.

Należy jednakże pamiętać, że ten świat duchowy jest ogromnie rozmaity i niemasz jednostki, którаby całokształt jego duchową swą mocą odtworzyć mogła. Różnice indywidualne w tym względzie są ogromne.

To też system wychowawczy winien brać na uwagę nietylko stopień wgłębienia się jednostki w świat duchowy cywilizacji, lecz i twórczą swobodę obracania się w nim, oraz przyszłą funkcję społeczną tej jednostki. Skoro te trzy względy weźmiemy na uwagę, drogi kształcenia jednostkowego nie mogą być jednakowe. Znalezienie radości w pracy, co jest tak ważne zarówno dla szczęścia jednostkowego, jak pożytku społecznego, zależy od indywidualnych właściwości jednostki. System wychowawczy, mając jasną budowę, musi być jednakże dość giętki, aby z jednej strony objąć całokształt duchowej kultury, jak przystosować się do właściwości indywidualnych i różnych dróg pracy społecznej.

Różne muszą być drogi kształcenia kobiet i mężczyzn, różne też dla różnych kobiet i dla różnych mężczyzn. Poważna budowa takiego systemu wymaga dużego kapitału wiedzy. Takim kapitałem dziś jeszcze nie rozporządzamy, dlatego też wszelkie w tym względzie próby muszą być czynione z wielką ostrożnością. Nie ulega jednakże wątpliwości, że w grubszych zarysach już dziś możemy wiele zrobić. Już dziś możemy jasno zdawać sobie sprawę, że np. bardzo znaczny odsetek młodzieży, której dostępna jest szkoła elementarna, bezużytecznie dla siebie i społeczeństwa będzie kontynuować naukę w szkole średniej. Taką młodzież należy skierować do szkół zawodowych. Już dziś zdajemy sobie sprawę, że szkoła żeńska, jakkolwiek również zróżniczkowana, jakkolwiek w całokształcie swym nie ustępująca co do wysokości poziomu szkole męskiej, musi być jednakże inna. Stąd system wychowawczy musi spełniać następujący postulat:

Udostępniając wszystkim obywatelom dobra cywilizacji w jednakowej mierze i stanowiąc spójną całość, system wychowawczy winien jednakże umożliwiać każdemu właściwą mu drogę kształcenia się.

W wysłowieniu powyższem znajdujemy wyrażenie: „stanowiąc spójną całość". Wyrażenie to ma wielkie znaczenie. Wychowanie dziś nie jest procesem jednolitym. Dom np., rodzina nie jest w związku bliższym ze szkołą; oświata pozaszkolna nie stanowi czegoś zespolonego ze szkolnictwem, a oddzielne ogniwa tego szkolnictwa są niemal luźne. Taki stan rzeczy nie sprzyja wzmocnieniu wpływu wychowawczego, owszem, zawiera sporo pierwiastków wzajemnie się paraliżujących.

Dr. Ignacy Kozielewski.

Czy apolityczność?

Harcerstwo szczyci się powszechnie swą apolitycznością i uważa ten rys za wielki swój atut wychowawczy, zaś pod apolitycznością rozumie taki stan umysłów, przy którym o t. zw. polityce ani się uczy, ani mówi, a nawet boi się myśleć!

Z prasy i z głosów harcerskich wnosząc, cudzoziemcy zgoła mogliby sądzić, że w Polsce żadnej wogóle polityki się nie uprawia, Polska polityki nie prowadzi, a jeśli nawet się ją spotyka, to jest to rzecz hańbiąca, która przyzwoitym, szanującym się harcerzom, równie i harcerkom — nie przystoi. Możnaby powiedzieć, że dobrze wychowany harcerz brzydzi się polityką i stroni od niej, jak od alkoholu i tytoniu, a nawet nie uważa za odpowiednie, dostrzegać jej! To trzeba powiedzieć ku uciesze tych, co pierwsi owe hasło, ku podniesieniu harcerstwa, rzucili.

W tem odsunięciu się od polityki a nawet więcej, bo w zbagatelizowaniu jej wartości — żyje harcerstwo od lat już wielu i ustaliło, jako dogmat nienaruszalny, że apolityczność jest cechą i okrasą harcerza, harcerki i harcerstwa.

Czy to jest słuszne? Czy nie poddając egzorcyzmowi tylu innych dziedzin, tolerując nawet esperanto, należy w umysłach harcerskich przez lat tyle wytwarzać pojęcie o jakiejś niedopuszczalności do życia harcerskiego pierwiastka polityki? Przecież ta młodzież harcerska styka się i zetknie (po dojściu do lat) z polityką, bo musi się z nią zetknąć; przecież polityka, dobra polityka, jest warunkiem istnienia niepodległego narodu i osią jego życia wewnętrznego; przecież naród bez polityki własnej jest w gorszej sytuacji, niż okręt bez steru w burzę; przecież niema polityki naród, którego obywatele nie interesują się polityką, a bez tych zainteresowań niema znajomości polityki i niema ani dążeń, ani działań politycznych.

Gdyby ktoś chciał zgubić naród nasz, to powinien mu podszepnąć rzekomo liberalne hasło odsunięcia się od polityki, podobnie jak są dziś modne hasła pacyfistyczne, hasła potępienia każdej wojny, nawet w obronie życia prowadzonej; hasła, które oddałyby nas na pastwę żarłocznych sąsiadów lub zdradzieckiej rewolucji.

Kto pragnie rozwoju Polski i potężnego dla niej miejsca na świecie, powinien krzewić wykształcenie polityczne. Ciemnota polityczna szlachty XVIII wieku, zanik zainteresowań politycznych, zasklepienie się tylko w swoich sprawach prywatnych— umożliwiło rozbiory bez żadnego protestu ze strony szlachty,

która w ogóle swoim poprostu nie rozumiała, że się zmieniają jej polityczne t. zn. jej prawne i gospodarcze warunki życia a w następstwie nawet jej mowa, obyczaj i zwyczaj, nawet cechy umysłowe i moralne, nawet poczucia jej polskie, nawet stosunek do reszty narodu polskiego i przyszłej wolności.

Więc, propagować czy utrzymywać hasło apolityczności wśród rzesz harcerskich? uważam za szkodnictwo narodowe, a, idąc konsekwentnie tym tropem, uważam za obowiązek drużyn kształcić młodzież w myśleniu politycznem.

Tutaj jednak wysuwa się ciekawe i zasadnicze pytanie, skąd wzięła się ta niechęć i nieufność do zagadnień polityki? Otóż, zdaje się, że pobruździło tu (obok małego wyrobienia społeczeństwa) istnienie partyj politycznych. Każda z nich, naturalnie, głosi swoje partyjne zasady i hasła, które się stara wprowadzić w życie, a te zabiegi nazywane są właśnie, choć niezbyt fortunnie, działaniem „politycznem"; ogół plącze te wewnętrzne działania i zabiegi „polityczne" partyj z polityką narodową i państwową, która, oczywiście, nie jest i być nie może utożsamiana z działaniem jakiejkolwiek partji, bo ustala zasady postępowania całego narodu i państwa wobec państw i narodów obcych. Te działania narodu górują tak dalece i bezwzględnie nad sprawami partyj, że wszystkie one uznają hasło „Salus Reipublicae — suprema lex", i wytwarza się wskutek tego często bardzo ciekawa sytuacja, że nawet przeciwne sobie, ostro zwalczające się w stosunkach wewnętrznych partje polityczne, o ile obejmą w państwie władzę, prowadzą, bo prowadzić muszą zasadniczo tę samą, co ich przeciwnicy, politykę swego narodu wobec obcych, bo jest rzeczą jasną, że zbawienną i pożyteczną może być dla narodu tylko jedna polityka.

Tak się dzieje w Anglji, we Francji, w Niemczech, we Włoszech, wszędzie, gdzie „Salus Reipublicae" nie jest frazesem, ale treścią życia obywateli, a więc i stronnictw politycznych, bo trzeba silnie podkreślić, aby nie wytworzyć błędnego rozumowania, że jak jest koniecznem polityczne wykształcenie obywateli, tak są konieczne do zdrowego życia społecznego, do siły i rozwoju państw i narodów stronnictwa polityczne; udowadnia to właśnie życie społeczeństw zachodnich i twierdzenia przeciwne są wypływem niedojrzałości a w pewnych okolicznościach wskazują na wpływy nieeuropejskie, wybitnie azjatyckie, gdzie wobec poddania całej opinji społecznej autokratyzmowi— miejsca na stronnictwa, t. zn. na swobodne wypowiadanie obywatelskich poglądów na sprawy narodu, niema; krzewią się za to tam koterje haremów, wezyrów, rezydentów obcych państw, czy zwykłych spryciarzy i obieżyświatów, oraz nad sprawy narodu, nad jego życie i rozwój świadomie i celowo wysuwa się

sprawy innych rodzajów np. sprawy państwa, dynastji. To wszystko biorąc pod uwagę, należy stwierdzić, że polityka narodu to nie partyjność; że polityka służy interesom całego państwa i że dla tej racji zaprawianie do myślenia politycznego powinno być częścią składową pracy drużyny.

Właściwie, już i teraz w gawędach, pouczeniach i przemówieniach, w izbach i przy ogniskach obozowych bardzo często poruszane są polityczne tematy, mimo, że tego się nie domyśla nawet najzagorzalszy wróg polityki w harcerstwie. Mówi się bowiem o Niemcach i bolszewikach, o polskiem morzu, o handlu, o samowystarczalności gospodarczej, o flocie narodowej, wojennej i handlowej, o Gdyni i Gdańsku, o węglu i nafcie, o obronie powietrznej, o armji polskiej i tak dalej. Wszystkie te tematy są polityczne i ściśle się wiążą ze stosunkami Polski z innemi państwami, ze sprawą jej obrony i rozkwitu, czyli z temi zagadnieniami, które, źle rozstrzygnięte, oddadzą nas w niewolę choćby na początek ekonomiczną, choćby kulturalną, np. wzorów niemieckich w szkolnictwie, za czem, oczywiście, jakżeż łatwo może pójść i niewola polityczna, bo zawsze jest ona przygotowana niewolą narodu na innych polach.

Te wszystkie poruszane w pracy drużyn tematy nawskroś polityczne właśnie, nie dawały jednak możności kształtowania myślenia politycznego, bo były niewłaściwie ujmowane, nie służyły wyraźnie uświadomieniu celów polityki narodowej.

To powinno się zmienić. W harcerstwie należy wprowadzić świadome i systematyczne poruszanie zagadnień polityki narodowej polskiej. Oczywiście, z tem zastrzeżeniem, żeby praca była harcerską, to jest uczciwą i prawą, i aby pod pokrywką pracy państwowej nie urabiała na modłę partyjną, bo organizacji ogólno - wychowawczej, jaką jest harcerstwo, nie wolno jest urabiać młodzieży, jaką u siebie grupuje, w duchu jakiejkolwiek partji, choćby nawet partja ta rządziła w danej chwili, ale jeżeli harcerstwo chce wogóle wielotysięczne swoje szeregi wychować na obywateli, musi młodzieży swojej dać także i wychowanie ogólno - polityczne. Inaczej wprowadzi w życie narodu jednostki okaleczałe moralnie i umysłowo i dla państwa polskiego mało przydatne.

Więc, z apolitycznością w pracy i życiu harcerskiem trzeba skończyć, byle, naturalnie, nie na korzyść partyjności, możnaby ocalić dobre rozumienie o instynkcie harcerskim, kończąc, że ów harcerski (choć tak, prawdę mówiąc, nieharcerski) wstręt do polityki był właściwie wstrętem do t. zw. „roboty politycznej“ partyjnej, a pobruździło jedynie poczucie językowe.

Zwycięstwo idei harcerskiej.

Na Naczelnej Radzie Harcerskiej, która odbyła się 6 stycznia r. b., rozpatrywano poprawki p. ministra W. R. i O. P., oraz P. U. W. F. i P. W., do statutu Z. H. P., uchwalonego na nadzwyczajnym Zjeździe Walnym. **Wszystkie poprawki, dotyczące zmiany charakteru Z. H. P. oraz innych spraw zasadniczych nie zostały przez N. R. H. przyjęte.**

W szczególności: N. R. H. nie zgodziła się na skreślenie w statucie jako jednego z celów Z. H. P. **„pielęgnowania żywej czujności sumienia narodowego“**; o zdaniu tem P. U. W. F. i P. W. wyraził się w ten sposób: w par. tym zostało niezbyt szczęśliwie użyte wyrażenie „pielęgnowanie żywej czujności sumienia narodowego“, które **nie posiada sprecyzowanej treści,** gdy statut wymaga jaknajbardziej konkretnych i wyraźnych zwrotów.

Pozostawiono przepis o tem, że **członkiem Z. H. P. może być tylko Polak lub Polka;** poprawki zdążały do tego, by członkostwo przyznać każdemu **obywatelowi** polskiemu, a tem samem dopuścić do Z. H. P. żydów oraz inne mniejszości narodowe..

Nie zgodzono się na zniesienie kolegjalnych władz równorzędnych organizacyj Harcerek i Harcerzy t. j. **Naczelnictw;** poprawki władz państwowych zdążały do oddania całkowitego kierownictwa każdej organizacji w ręce **jednej osoby**, co wedle nas ułatwiłoby zupełne już opanowanie Z. H. P. przez czynniki nieharcerskie. Inne poprawki, zmierzające do ograniczenia autonomji każdej z organizacyj, zostały również odrzucone.

Nie zgodzono się na ograniczenie praw członków czynnych, pozostawiając przepis, według którego w Zjazdach Harcerek i Harcerzy członkowie czynni biorą udział „viritim“, poprawki wbrew wyraźnej uchwale Zjazdu, zmierzały do udziału członków czynnych przez delegatów, zawsze to łatwiej dobrać wedle swej myśli delegatów.

Również nie przyjęto poprawki, zmierzającej do rozszerzenia udziału K. P. H. w Zjazdach Walnych.

Z innych poprawek, które przyjęto, wymienić należy: zmianę w przyrzeczeniu i prawie słowa: „Ojczyzna“ na „Polska“, odrzucając poprawkę rządową „Rzeczpospolita Polska“, oraz niezależnie od żądań P. U. W. F. i P. W., nieco inaczej wystylizowano p. 4 prawa harcerskiego.

Przeciw poprawkom wypowiadała się prawie stale **olbrzymia większość** członków N. R. H., natomiast za poprawkami głosowało tylko kilku świeżych członków N. R. H., delegatów Oddziałów, przeważnie wojskowych. Od przyjęcia poprawek, jak brzmiało niebywałe w życiu swobodnej organizacji „ultimatum“, uzależniono podobno zalegalizowanie statutu. Wbrew „ultimatum“, wierzymy, że władze uszanują wolny głos decydującej o sobie samodzielnej organizacji społecznej, która stwierdziła latami pracy, że jest instytucją użyteczności narodowej i państwowej.

Rokowi 1863.

Krwi ofiarna, krwi czysta i wielmożna,
Co wsiąkłaś w ziemię pramacierz, jak soki
Wiecznie żywiące.... Ty, jak gleba zbożna,
Bohaterami kwitniesz i proroki,

I jak moc, pędzisz orły w bój ze smoki,
Co pełzają przyziemnie i zostrożna....
Tyś jest, jak głos ogromny i głęboki,
Na który skrzydła dźwiga dusza trwożna,

Albo omdlała, albo zdradą struta...
Ale gdy ty je weźmiesz, krwi ofiarna,
Martwi z mogił powstaną, i ku wiośnie

Hut się poderwie, jak bezmierna nuta
Radości i potęgi, z którą rośnie
W bezkres Ojczyzna, moc z Bożego ziarna!

Do naszych przyjaciół.

Rozpoczynając czwarty rok pracy „Strażnicy Harcerskiej", prowadzonej w bardzo ciężkich warunkach moralnych i materjalnych, możemy podzielić się z przyjaciółmi i czytelnikami naszymi pocieszającą wiadomością, że zwiększająca się stale liczba współpracowników naszych doprowadziła do zorganizowania w styczniu b. roku stałej Redakcji „Strażnicy Harcerskiej", co napawa nas otuchą, że w roku bieżącym pismo będzie w stanie wychodzić systematycznie, co miesiąc.

Praca nasza jednak będzie owocną całkowicie wówczas, gdy nasi przyjaciele z całego kraju, którzy nie szczędzą nam słów zachęty i uznania, zechcą złączyć się z nami i przy pracy.

Chodzi nam, oczywiście, najpierw o artykuły zasadnicze, przedstawiające prace harcerstwa w różnych ośrodkach kraju; podające oświetlenie różnych zagadnień z ideologji harcerskiej; poddające ocenie i krytyce przejawy współczesnego życia harcerskiego.

Poza tem, prosimy o jak największą ilość pewnych i sprawdzonych faktów z życia harcerskiego lub związanych z niem

i wpływających na nie. Im więcej tych faktów, tem bogatszą będzie kronika i tem jaśniejszem będzie się stawało i życie harcerstwa i istniejące, a szczególniej górujące w niem kierunki. Mocno to podkreślamy: wszystko, co przyjaciele nasi wiedzą o harcerstwie swej dzielnicy, czy okolicy, wszystko to interesuje ogół innych pracowników. Prosimy więc o te drobne fakty, o zdarzenia, powiedzenia, anegdoty nawet. Dla przyjaciół naszych mały to przecież wysiłek zdobyć się na kilka zdań i co miesiąc taką „silva rerum" nam nadesłać, a my będziemy mieli żywy związek z całością, a ogół i pożytek, i nieraz radość, tak wartościową w tych ponurych czasach.

Równie bardzo ważną jest rzeczą korespondencja przyjaciół naszych z Redakcją. Krytyka, oceny, wskazówki, żądania, przypomnienia, oto różne formy współpracy w tym zakresie.

Kto już jest całkiem niepiśmiennym, niechaj się zdobędzie na wycinki z gazet. Takie mnóstwo wiadomości podają z całej Polski i ze świata gazety miejscowe: krakowskie, poznańskie, wileńskie, lwowskie, katowickie, większe i mniejsze, polskie i obce. Wycinajcie, druhowie zacni, przyjaciele nasi, te artykuły, notatki i wiadomości, gromadźcie to w jednej kopercie, a w końcu miesiąca zaadresujcie: Warszawa, Widok 5, m. 1, Redakcja „Strażnicy Harcerskiej", ofiarujcie na rzecz wspólnego frontu kilkadziesiąt groszy na porto listu, i wrzućcie do skrzynki pocztowej, a my, i wszyscy wy będziecie mieli z tego duże korzyści.

Wreszcie, kto może, niech innych (nawet niewiernych) do tych spraw zachęci i pomoc w ten sposób nam okaże, gdyż bez tej pomocy zadania swego nie spełnimy należycie.

Chcemy zaś podawnemu służyć harcerstwu, przedewszystkiem twórczą, pozytywną pracą. Na walkę o słuszne założenia; na przeciwstawianie się różnym niewłaściwościom i fałszywym założeniom; na krytykę błędów; na obronę przed zamachami na ducha, tradycje i przyszłość Z. H. P. — będziemy też zostawiać miejsce, bo nie możemy milczeć, gdzie trzeba głośno wołać, z tem założeniem, że nie o krytykę ludzi nam chodzi, ale o rzecz samą, o harcerstwo. Szczególniej, chodzić nam będzie, jak chodziło zawsze, o samodzielność wewnętrzną i zewnętrzną Z. H. P., a nie o pomyślność frakcji, wykonywującej cudze rozkazy, bo nie ustąpimy ze stanowiska, że na partyjne interesy, choćby z państwem, choćby z narodem były identyfikowane i choćby z bardzo wysoka były proklamowane, niema miejsca w Z. H. P., choćby nawet chwilowo wzięły górę.

Tedy z poetą, powiedzmy pospólnie: „Do pracy, a więc, do pracy, wy, co mi jesteście bracią, duchy słoneczne, Polacy!"

Z Polski i ze świata.

Dążenia do kupowania u swoich (gdy chodzi o Polaków, oczywiście) nazywają żydzi „upokorzającemi, niebywałemi gwałtami i prowokacjami“, „haniebnemi wybrykami“, „hasłami, zrodzonemi z pobudek nienawiści, wykwitłemi w gorączkowym okresie roznamiętnienia...“ (Nowy Dziennik, grudzień 1931 r.).

Haniebnemi okażą się owe dążenia, jeśli ludność polska nie przyjmie ich i nie wytrwa w nich.. Żydzi uważają się za wykwit ludzkości: muszą się więc cieszyć, że ludność polska idzie za ich hasłem: kupowania tylko u swoich; zresztą jeszcze nie wydano dekretu o nakazie kupowania tylko u Żydów; niema ustawy, zabraniającej kupowania u Polaków; niema równie zakazu polecania sklepów polskich i ostrzegania przed lichotą żydowską.

Znamienne oświadczenie radnego żyda w Radzie miasta Zamościa, dn. 28.XI r. ub. w czasie omawiania zresztą nieprawnie wprowadzonej do obrad sprawy wystąpień polskiej młodzieży w obronie Uniwersytetów przeciw zalewowi żydowskiemu, jeden z radnych żydów, gdy wspomniano o zamordowaniu ś. p. Wacławskiego, oświadczył: „Teraz żydzi nie boją się, lecz biją i bić będą, bo to nie dawne czasy, gdy żydki się chowały“.

Ciekawe pytanie, od jak dawna skończyły się „dawne czasy“?

Konsul polski, p. Zbyszewski oświadczył, że „skutkiem akademickich napadów na żydów, rząd pozbawi Uniwersytety autonomji, aby móc czuwać nad fanatycznemi narodowo-demokratami, którzy zwalczają rząd zaciekle, jak żydów...“

Arcyciekawe i warte zapamiętania. Konsul p. Zbyszewski dotąd nie sprostował tego oświadczenia z roku zeszłego jeszcze.

Nietylko w Zamościu, ale i w Łodzi zapowiedź gwałtów wobec Polaków. Oto w dn. 16.XI.31 r. w państw. gimnazjum im. Narutowicza w Łodzi uczeń 7 kl. Margulies oświadczył głośno w klasie: „My, żydzi cierpieliśmy w Rosji i Hiszpanji i tam już pokazaliśmy, co umiemy, więc też i tu w Polsce, jak zdobędziemy władzę, będziemy was (Polaków) za te antyżydowskie wystąpienia wieszać“. To donosi łódzki „Prąd“, trzeba dodać za prasą codzienną, że Marguliesowi za jego bezczelność i bezwstyd nic się nie stało.

Liga zielonej wstążki, samorzutna organizacja obrony Polaków i Polski przed zaborczemi dążeniami żydów, rozrasta się pięknie. Należy jej życzyć jak największego rozwoju, bo idea obrony polskiego żywiołu to najlepsza droga do wzmocnienia państwa polskiego, które znów z kolei musi z istoty swej być ramą ochronną i podtrzymaniem polskości, jako jedynej i wystarczającej siły twórczopaństwowej w Polsce.

Poniżej podajemy zasady Ligi zielonej wstążeczki, zachęcając wszystkich do popierania Ligi.

„1) Nie kupować w sklepach żydowskich, ani nie najmować do pracy żydowskich robotników i rzemieślników, ani nie korzystać z usług żydów adwokatów, lekarzy i t. d. Nakaz sumienia polskiego stanąć musi ponad możliwością chwilowej osobistej korzyści lub wygody.

2) Nie utrzymywać z żydami żadnych stosunków towarzyskich ani koleżeńskich. Jeżeli zaś należycie do związków lub stowarzyszeń społecznych, których członkami są także żydzi, dokładajcie wszelkich starań, ażeby żywioł żydowski jak najszybciej z organizacyj tych został usunięty.

3) Walczyć niezłomnie, aż do zwycięstwa, o „numerus clausus“ dla żydów na wyższych uczelniach.

4) Głoście hasło solidarności wszystkich Polaków bez różnicy przekonań politycznych i klas społecznych w walce z zalewem żydowskim. W chwili, gdy tysiące Polaków pozbawionych pracy przymierają głodem, zbrodnią wobec narodu jest grosz każdy, oddany w ręce żydowskie".

Dzieci w Ameryce. Szczególnem zamiłowaniem i pieczą są otaczane (po małych i wielkich miastach) parki, a w nich oddziały dla zabawy dzieci. W ubogich dzielnicach wielkich miast burzą lub przewożą w całości potrzebną ilość domów, by założyć parki dla dzieci.

W nich mają małe dzieci baseny do brodzenia, żwir do zabawy; starsze — place do gier, przyrządy gimnastyczne, baseny do kąpieli i t. p. Niewyczerpani są Amerykanie w pomysłach dla uprzyjemnienia młodzieży swobodnego pobytu na świeżem powietrzu, do czego jak Anglicy przywiązują niezmierną wagę, ze względów higjeny fizycznej i moralnej.

Przy parkach znajdują się zazwyczaj czytelnie, sale zebrań, a nawet małe salki z kuchenką dla mniejszych prywatnych towarzystw, które wynajmuje się za minimalną opłatą.

Stwierdzono, że po założeniu takich parków w zaniedbanych dzielnicach — ilość przestępców ogromnie zmalała.

Z inicjatywy towarzystwa „Union Pro Familia" w Orleanie 222 stowarzyszenia społeczne (Tow. Opieki nad Młodą Dziewczyną; Młoda Republika; Związek Harcerzy Francuskich; Związek Pracowników Chrześcijańskich; Rada Prezbiteryjna Kościoła protestanckiego; Partja demokratyczno-ludowa; Liga walki o prawo głosu dla kobiet i t. d.), wystosowały do mera miasta petycję, w której, stwierdziwszy wzrastające rozprężenie obyczajów, domagają się:

1) by wydany został surowy zakaz wystawiania na widok publiczny i sprzedaży czasopism oraz książek pornograficznych zarówno w kioskach, jak i w sklepach oraz na ulicach; 2) by z murów usunięte zostały ogłoszenia, obrażające moralność bądź słowami bądź ilustracjami; 3) by zorganizowana została surowa kontrola nad widowiskami i przedstawieniami kinematograficznemi, które bez niej stają się niekiedy środkiem demoralizacji publicznej; 4) by odebrano prawo handlu kioskom cudzoziemskim, wystawiającym na widok publiczny nieprzyzwoite fotografje, reprodukcje frywolnych obrazów, posągów lub modeli anatomicznych, które mogą tylko szkodzić młodzieży.

Petycja, która powołuje się na godne pochwały zarządzenia p. Herriota, mera Lyonu, oraz mera Saint-Etienne, wskazuje z imienia i nazwiska pewne księgarnie i sklepy, sprzedające pornograficzną literaturę.

Wśród książek.

I. Starzeńczyk. Zwycięskie lilje, powieść. Nakład Ks. Św. Wojciecha, z ilustracjami K. Mackiewicza, str. 495.

Podtytuł mówi, że „Zwycięskie lilje" w pierwszem wydaniu wyszły p. t. „Harcerskie Troski". Wydawnictwo od siebie tak charakteryzuje książkę: „Zawsze bądźcie czynni, gdy chodzi o Ojczyznę! Takie motto położyć wolno nad treścią tej powieści, której bohaterowie zastępów harcerskich dzięki przytomności umysłu, odwadze i głębokiemu poczuciu polskości dokonywują czynów nad podziw wielkich, a pomimo młodego wieku istotnie możliwych".

Słowa te dobrze ujmują ducha książki, a nadzwyczajne zdarzenia, w jakich bohaterscy harcerze biorą udział, przykuwają uwagę tak dalece, że niepodobna oderwać się od treści dzieła. W nowem wydaniu niema elementu politycznego, który dużo kwasów spowodował przy wydaniu „Harcerskich trosk“; pozwala to polecić opowieść, jako bardzo pożądaną lekturę, dla wychowawczych, narodowych i państwowych wartości, jakie w sobie dla Polski i Polaków książka zawiera. Troska o wielką Polskę, o jej zdrowie moralne, o jej siłę, o osłabienie wrogich żywiołów — wybija się na plan pierwszy w książce i wciąga bohaterów w wielkie niebezpieczeństwa. Od tego są harcerzami, aby i siebie obronili i Polsce dobrze się zasłużyli. Powinni czytać i młodzi i starzy tę barwną, ciekawą, jak najciekawszą obcą, powieść harcerską.

Jastrzębiec.

Stefan Baley. Psychologja wieku dojrzewania. Książnica - Atlas, Lwów — Warszawa, 1931, 8-ka, str. 264.

Ciekawa ta książka, która powinna zainteresować każdego instruktora harcerskiego, nie jest w tej chwili objektem szczegółowej mojej oceny. Pragnę tylko zwrócić uwagę na to, co autor, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, mówi w swojej pracy o harcerstwie. Podkreślenia pochodzą ode mnie.

W przedmowie (na str. 4) pisze autor: „Prosiłbym bardzo, ażeby te wszystkie osoby, które zechcą zainteresować się treścią tej książki a które wyrobiły sobie własny sąd o sprawach w książce omówionych, zechciały podzielić się z autorem swojemi uwagami, prostując i uzupełniając wypowiedziane tu poglądy. Z natury rzeczy prośba moja zwraca się przedewszystkiem do **wychowańców młodzieży, zarówno w szkole jak i w harcerstwie**, i do młodzieży samej“.

W rozdziale zatytułowanym „Źródła psychologji okresu dojrzewania“ (na str. 58), pisze: **„Ważnym bardzo terenem obserwacji nad młodzieżą** w okresie dojrzewania **jest harcerstwo,** które daje dużo sposobności do szczerego wypowiedzenia się ze strony młodych“.

W rozdziale „Uwagi o przeżyciach społecznych w okresie dojrzewania“ są dwie wzmianki o harcerstwie:

W ustępie o „Włóczędze“ młodych (na str. 204): „We wczesnej fazie pokwitania*) może ucieczka mieć nawpół odruchowy charakter... W późniejszej fazie pokwitania większą rolę odgrywać będzie... chęć uwolnienia się z więzów społecznych, ochota obcowania z przyrodą oraz romantyczna nadzieja przygód. Skauting, **harcerstwo,** niemiecki „Wandervogel“ i t. p. z tej racji cieszą się takiem wzięciem u młodzieży, iż odpowiadają wymienionym właśnie chęciom“.

Wreszcie na str. 207: „....młody człowiek, mimo utrzymujących się ciągle śladów przekory, potrzebuje kogoś, ktoby go prowadził. Tym jednak który go poprowadzić potrafi, nie może być ktoś narzucony mu z zewnątrz. Jest rzeczą niezbędną, by młody człowiek sam poczuł potrzebę oddania się temu komuś drugiemu pod kierownictwo duchowe. Może tym kimś być nauczyciel, może nim jednak być ktoś inny. **Harcerstwo** i różne podobne związki **mają to duże znaczenie, że na ich tle wytwarza się łatwiej swobodny dobór tych, którzy chcą być prowadzeni, i tych, którzy chcą i mogą prowadzić.**

---

*) Autor rozróżnia za niemieckim psychologiem Tumlirzem okres: dzieciństwa mniej — więcej do 11 lat; przedpokwitania II — 14 lat; dojrzewania: I faza, — pokwitanie — 14 do 17 lat; II faza, — młodzieńczość od 17 lat aż do zupełnej dojrzałości, której to granicy ściśle nie określa.

Prowadzącemi dla młodych mogą być i rówmocześnicy, mogą też być tylko nieco od nich starsi młodzi ludzie. Ci nawet najchętniej może wybierani bywają za przywódców, przez co spada na nich pewnego rodzaju wychowawcze zadanie, chociaż i oni sami jeszcze wychowania potrzebują.

Bliższa analiza typu przywódcy, wybieranego na kierownika duchowego, okazuje jednak, że typ ten kształci się najlepiej w ten sposób właśnie, że przewodzi innym".

Dr. S. Stending. Współczesna rodzina wielkomiejska w świetle socjologji wychowania. (Studjum krytyczne). Kraków 1931. 8°, str. 31. Odbitka z Ruchu Pedagogicznego.

Współczesna rodzina wielkomiejska przechodzi zarówno ze względów moralnych, jak i materjalnych poważny kryzys wewnętrzny, który się odbija bardzo ujemnie na obu zasadniczych funkcjach rodziny: rozrodczej i wychowawczej. Tą ostatnią funkcją rodziny — wychowawczą — zajmuje się autor szerzej. Ponieważ rodzina dzisiejsza nie spełnia jej należycie, powinno przejąć tę funkcję wychowawczą w szerszej mierze szkolnictwo. **Ale nic nie zastąpi jednak w tej dziedzinie domu rodzicielskiego*).** Gdyby nawet szkolnictwo przejęło w dużej mierze wychowanie dzieci, to i tak zawsze podbudową. a więc najważniejszą częścią wychowania, będzie wychowanie w pewnych latach dzieciństwa w rodzinie. Aby rodzina mogła to zadanie spełnić, **powinno społeczeństwo więcej zainteresować się zagadnieniami wychowawczemi, posiąść szerszą wiedzę pedagogiczną.**

Jednocześnie i sama rodzina musi być uzdrowiona od samych podstaw przy silnym nacisku państwa (np. w sprawie płac, odpowiednich dla utrzymania rodziny) a przedewszystkiem społeczeństwa, „aby rodzice działali pod naporem całego środowiska, czując jednak w środowisku tem pomoc materjalną i moralne oparcie dla swej działalności, która jest w stanie z rodziny wyczarować tę moc, jaka za pośrednictwem wychowania rodzinnego tworzyła dzielne pokolenie budowniczych świata".

Warto w dzisiejszych czasach przemyśleć głębiej prawdy jasno i zwięźle przedstawione przez autora.

T. J.

OD REDAKCJI.

Zamieszczony w numerze 7—10 „Strażnicy" przedruk listu Jacka Orlika wywołał liczne komentarze, których echa doszły do Redakcji w postaci nadesłanych listów. Opinja harcerska została podzielona: jedni wypowiadają się przeciw tego rodzaju publikacjom, inni chętnie je widzą. W związku z tem, ponieważ krótkie omówienie redakcyjne, poprzedzające wzmiankowany przedruk okazało się, jak widzimy, nie wystarczające, wyjaśniamy nasze w tej sprawie stanowisko. List otwarty Jacka Orlika, zamieszczony w „Haśle Podwawelskiem" przedrukowaliśmy w „Strażnicy", po skreśleniu niektórych ustępów, jedynie z obowiązku kronikarskiego, nie wchodząc w jego ocenę, i nie biorąc zań żadnej odpowiedzialności; uważamy, że obowiązkiem naszym, jako pisma nieoficjalnego i niezależnego, jest rejestrować charakterystyczniejsze głosy o harcerstwie, pojawiające się w prasie, i dlatego, mimo, że nie podzielamy stanowiska

---

*) podkreślenia moje.

Jacka Orlika, list jego zamieściliśmy. Cieszymy się, że opinja harcerska tak żywo reaguje na doniosłe dla całego harcerstwa sprawy, chętnie też oddajemy łamy „Strażnicy“ na jej usługi, i zapowiadamy zamieszczenie w tej sprawie głosu dha prof. I. Kozielewskiego, już w najbliższym numerze naszego pisma.

SPROSTOWANIA.

W nr. 7—10, w artykule dha I. Kozielewskiego p. t. „Harcerze a Żydzi“, należy sprostować kilka błędów, jakie wkradły się wskutek nieczytelnego pisma autora, który osobiście korekty nie robił.

Więc: na str. 84, w wierszu 13 od góry, zamiast: „Niestety, żywioły żydowskie w harcerstwie wypychają się na czoło do kierownictwa. Uważamy to za bardzo niebezpieczne dla ruchu polskiego...“, powinno być: „Niechaj żywioły żydowskie w harcerstwie nie wysuwają się na czoło do kierownictwa. Uważalibyśmy to za bardzo niebezpieczne dla ruchu polskiego“; na tejże stronie, przed wierszem 3-cim od dołu należy dodać: „powtóre, ruch obronny polski przed żydostwem obowiązuje nas nie do awantur i gwałtów, które z zasady służą interesom żydów, ale do największego spokoju i rozwagi, oraz do dokładnego poznania sprawy żydowskiej; poznać zaś... i t. d.; na str. 85, w spisie autorów i dzieł należy poprawić w wierszu 22 od góry, tytuł ma brzmieć: „Antysemityzm, antyjudaizm, antygoizm“; w wierszu 31 od góry winno być: „w rewolucji jaka i dla Polski jest zakreślona w planach żydostwa“; w wierszu 11 od dołu powinno być Teofil Merunowicz, zamiast Gemonowicz, (Merunowicz był znanym politykiem przed wojną); i wreszcie w wierszu 5-ym od dołu, zamiast F. Eger, powinno być F. Egger.

W „Kronice harcerskiej“, na str. 102, w notatce „Smutne konsekwencje“ zamieszczona jest wzmianka, że drużyna harcerska gimnazjum Ks. Marjanów na Bielanach „na skutek polecenia władz została rozwiązana“. Notatkę uzupełniamy wyjaśnieniem, że drużynę rozwiązała Rada Pedagogiczna Szkoły za wdanie się młodzieży harcerskiej Zakładu w sprawy, związane z bieżącą polityką wewnętrzną, co wciągnęło i cały Zakład, stojący zdala od polityki w wir spraw politycznych, wielce dla opinji i spraw Zakładu niebezpieczny.

OD WYDAWNICTWA.

Prenumerata roczna „Strażnicy Harcerskiej“ wynosi zł. 5.—, wraz z przesyłką pocztową. Opłaty prosimy wpłacać na konto w P. K. O. nr. 24.405. Numer pojedyńczy pisma kosztuje 50 gr.

Redaktor odpowiedzialny: *Wiesław Krakowiecki.*

Druk „LECH“, Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 890-66.